Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 90 Kraków, czwartek 15 kwietnia 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Psychoza wojenna

Pokoju pragnie gorąco cały naród polski, niedość jest powiedzieć: lud pracujący, bo i rozsądniejsza część burżuazyi, — widząc, że dalsze trwanie wojny pociąga za sobą ruinę gospodarczą i obniżanie się bezustanne wartości waluty polskiej, że mienie wszystkich jest poważnie zagrożone przez ciągły spadek kursu waluty, nieunikniony w czasie wojny choćby zwycięskiej, — pragnie również zakończenia rujnującej wojny. Interes w jej przedłużaniu mogą mieć dziś tylko żerujące na krwawem pobojowisku kruki, ludzie budujący na stosach trupów... zdala od frontu fortuny swoje pieniężne lub — polityczne.

Zniknęły też czynniki zewnętrzne, które przez kilkanaście miesięcy przymuszały Polskę do krwawienia się w czasie gdy cała zachodnia i środkowa Europa przystępowała do pracy pokojowej, do gojenia zadanych przez 4 lata wojny ran. Niema już nakazu koalicyi zmuszającego Polskę do niepotrzebnej dla niej samej wojny, jak to z otwartością wyznał za czasów swego premierstwa p. Paderewski. Koalicya zaczyna powoli nawiązywać stosunki pokojowe z Rosyą sowiecką i dziś pozwala Polsce zawrzeć z nią pokój — jutro go może nakaże. Sam przeciwnik, Rosya sowiecka, której ofenzywa na Polskę zmusiła przed kilkunastu miesiącami Polskę do prowadzenia wojny wyciąga dłoń do zgody, do pokoju na podstawie porozumienia. Wreszcie obecna sytuacya wojenna pozwala Polsce zasiąść do rokowań pokojowych z honorem, jako państwu silnemu, którego oręż bolszewicki nie zdołał przełamać.

A jednak myśl o pokoju natrafia w Polsce na opór, nie ten jawny, który wypowiada swoje przyczyny, który zwalczać można jasno i bezwzględnie, ale ten ukrywający się w cieniu, zapierający się swego istnienia, zamaskowany, milczący a wytrwały, ten tak zwany w języku robotniczym bierny opór. Oto jesteśmy świadkami jak wszczęcie rokowań pokojowych oddala się z powodu szczegółu tak drobnego, jak wybór miejsca rokowań, jak maleńka, zniszczona mieścina w błotach białoruskich staje się w ustach rządu i na łamach inspirowanej prasy jakąś świętością ważniejszą od pokoju samego. W Borysowie albo nigdzie! oto kwintesencya not p. Patka i artykułów mniej lub więcej zbliżonej do rządu prasy. Gdyby głoszący podobną zasadę ludzie pragnęli zupełnie szczerze pokoju byliby dziećmi lub waryatami. Cóż zatem leży na dnie tego biernego oporu, który czynniki miarodajne stawiają dążeniom do pokoju.

W głosach prasy broniącej „nieprzejednanego" stanowiska rządu dają się wyraźnie odróżnić dwa tony. Pierwszy znany jest nam aż nazbyt dobrze. Wyraźnie i wrzaskliwie rozlegał się on przez 4 lata w Niemczech i Austryi zagłuszając głosy rozwagi nawołujące do zawarcia pokoju, póki szczęście sprzyja orężowi państw centralnych, aż wpędził Niemcy i Austryę na dno przepaści. To głos tych kruków, które żyją i rosną w bogactwa i potęgę w potokach krwi cudzej i zamieszaniu wojny. To głos tych, których majątki rosną w miarę nędzy milionów, którzy frazesem szowinistycznym wznieśli się na stanowiska, do których ani zasługami ani zdolnościami nie dorośli, którzy się spodziewają, że na podstawie prawa wojennego, na podstawie rzekomej obrony państwa wiodącego wojnę przed klęską wskutek nieładu wewnętrznego zdławią wyzwoleńczy ruch robotniczy bagnetem i pięścią policyanta, zmilitaryzują koleje, kopalnie, fabryki i folwarki, wyrwą socyalizm z korzeniem „po węgiersku". Nie trzeba wymieniać polskich nazw tych ludzi, bo one są nietylko powszechnie znane, ale i nie zmieniają wcale stanu rzeczy. To jest stronnictwo międzynarodowe, choć zjazdów nie odbywa i bez biur centralnych obchodzi się doskonale. Ci ludzie braćmi są przed Bogiem i szatanem choćby po 2 stronach linii bojowej lżyli się nawzajem i nazywali wrogami. Cisą przeciwko pokojowi choć sytuacya nakazuje im wstrzymywać się od wyznania tego otwarcie. Słyszymy ich głos ochrypły nawołujący do nieustępliwości w chórze jakim cała niemal prócz socyalistycznej prasa polska przyjęła wymianę not między Patkiem, a Cziczerinem. Jest tam jednakże i głos drugi, głos uczciwy, głos ludzi, którzy przewojowawszy 6 lat z trwogą patrzą w widmo pokoju, który stał się dla ich psychiki czemś obcem.

Wszystkie wielkie wypadki historyczne żłobią głębokie ślady w duszach ludzkich i stwarzają przedewszystkiem „swoje pokolenie". Po każdym wielkim wysiłku została warstwa ludzi, którzy całą swoją duszę, całe ukochanie i zdolność do czynu włożyli w jeden moment historyczny w jedną ideę, w jedną formę działanie i spalili się we własnym czynie. Choć moment ten przeminie i życie pójdzie naprzód i nowych haseł, nowych form działania zażąda, dla nich ten jeden wielki moment trwa wiecznie, nie widzą nowych fal życia a jeśli widza nie mogą za niemi nadążyć. Był w dziejach Polski moment tak niedawny, że dziwnie brzmi słowo: był, moment gdy wszystko co było w Polsce niezatartego jadem niewoli drgnęło na odgłos wojny i w wojnę tę się rzuciło. To były czasy, gdy wojna była jedyną nadzieją, że pęknie wieko trumienne Polski, że powstanie niepodległa Polska ludowa. Cały wysiłek zdrowej części narodu skierował się w kierunku popierania Legionów i POW. „Robota wojskowa" pochłonęła wszystkie siły i myśli i blask rewolucyjnego w gruncie czynu Legionów i POW., spłynął na pojęcie wojny, która czyn ten umożliwiła. Wtenczas ze strachem słuchano wieści o pokoju, bo pokój oznaczał zamknięcie się z powrotem grobowca Polski. A jednocześnie na drugim biegunie wśród endecyi zwalczano „militaryzm", oburzano się na zatruwanie nim ducha młodzieży. Nie było wtenczas partyi bardziej pacyfistyczniej, niż endecya.

Ten moment przeminął z chwilą powstania Polski niepodległej. Gdy spełnił się cel, środki straciły wartość. Zaczęła się walka o cel drugi o **ludową** Polskę, innymi już środkami, endecy „antymilitaryści" zapalali nagłą miłością dla wojny, życie poszło naprzód. Dla części wszakże pokolenia wojennego, które włożyło wszystkie siły w walkę o niepodległość Polski i tchu mu już nie stało na życie w wyzwolonej, ten moment trwa ciągle. Dla nich wojna została twórczynią wartości moralnych, siłą twórczą i konstrukcyjną, a pokój bladem widmem dezorganizacyi. Oni wierzą, że wojna idealizuje, a pokój materyalizuje społeczeństwo, oni wierzą w to szczerze i tem chętniej, że ukazały się nowe wspaniałe horyzonty: węzłami federacyi połączyć naród polski z ludami, które kiedyś wchodziły w skład Rzpltej, stworzyć Polskę opiekunkę uciśnionych, szermierkę sprawiedliwości, wielką, potężną **militarnie** i siłą swego bagnetu utwierdzającą szczęście i sprawiedliwość dokoła siebie. Nie widzą jednak w swojej psychozie wojennej, że nie wszystko daje się dokonać orężem, że wojna na terenie litewsko-białoruskim nie tylko nie ułatwia zbliżenia się narodów kresowych do Polski, ale je utrudnia, bo rządy wojskowe nie mogą nigdy wzbudzić sympatyi wśród ludności i żadne militarne powodzenia nic tu zmienić nie mogą. Historya nie daje się zgwałcić. Zapominają też, że jeśli Legiony wytwarzały wartości moralne to tylko dlatego, że **ożywiał je duch wyzwolenia**, a nie duch wojny we właściwem tego słowa znaczeniu, że wojna dzisiejsza jest tylko źródłem najstraszniejszej demoralizacyi. Nie widzą też, że może nastąpić katastrofa ekonomiczno-społeczna, której męstwo armii polskiej nie odwróci. I dlatego psychoza wojenna jeśli zwycięży, może się okazać najzgubniejszą w skutkach. Polska wyszła z grobu, ale tylko pokój wleje nową krew w jej żyły. Psychoza wojenna musi przeminąć.

W. J. G.

Wynurzenia p. Patka

Zanim Cziczerin wydał ostatnią swą znaną notę, w której wyniku możliwem jest, że rokowania wogóle nie dojdą do skutku, nasz minister spraw zagranicznych p. Patek wyłuszczył wobec redaktora, wychodzącego w Warszawie „Journal de Pologne", swój pogląd na żądanie bolszewickie o zawieszenie broni przed przystąpieniem do rokowań. Zauważyć musimy, że prasa polska nie dostąpiła zaszczytu otrzymania od p. ministra jakichś informacyi poza temi, które rząd ogłosił przez polską agencyę telegraficzną. Bo też prasę polską traktuje rząd, jako wroga, któremu nawet grozi się represyami; co innego dziennikarz francuski; Przed tym wszystkie drzwi stoją otworem i dowiaduje się on różnych rzeczy z pierwszej ręki, które prasa polska musi potem za nim powtarzać.

P. Patek mówił dziennikarzowi francuskiemu rzeczy tak znane, że nie widzimy potrzeby je powtarzać. Na jedną tylko rzecz chcemy zwrócić uwagę, mianowicie na ustęp, odnoszący się do rokowań pokojowych. Minister spraw zagranicznych naturalnie słowami potwierdza to, co w nocie do rządu sowietów napisał, że mianowicie rozejm może być **de facto**, choć nie będzie go **de jure**. Znaczy to wedle twierdzenia p. Patka, że — o ile bolszewicy nas podczas układów nie zaatakują — my im także damy spokój, a w następstwie tego na froncie nastanie faktyczny, choć nie w paragrafy umowy ujęty rozejm.

To przekonanie p. ministra rzuca dziwne światło na upór, z jakim nota jego obstaje przy odmowie zawarcia zawieszenia broni. Bo powiedzmy sobie tak: Armia polska **nie chce** w czasie układów atakować, armia bolszewicka **nie będzie** atakować, bo byłaby związana zawieszeniem broni, — cóż więc stoi na przeszkodzie, aby stan faktyczny ulegalizować przez podpisanie umowy o zawieszeniu broni?

W urzędowych i nieurzędowych komentarzach do not polskich czytaliśmy, że zawarcie zawieszenia broni jest niemożliwe na froncie 1000 kilometrów itd. Ze słów p. ministra wynika jednak, że działania wojenne mogą przecież same przez się ustać, a więc zawieszenie broni jest możliwem. Nie można przecież przypuścić, że taka rzeczywista możliwość nie da się ująć w formę umowy, jak to bolszewicy proponowali. Dyplomacya polska nie jest wprawdzie pierwszorzędną a bolszewicka prawdopodobnie jeszcze prymitywniejsza, ale znaleźliby się w jednej i drugiej ludzie, którzy taką umowę potrafią skoncypować.

Powiada p. Patek, że rozejm byłby faktyczny, o ile bolszewicy nie będą atakować. Kto nie jest związany formalną umową, ten nie ma potrzeby liczyć się z konsekwencyami jej złamania, kto — jak bolszewicki rząd — nalega na zawarcie takiej umowy, ten nie może z góry mieć zamiaru złamania jej. Zresztą sam p. Patek twierdzi, że „przez cały czas rokowań pozostaniemy

(tj. armja polska) w defenzywie", a zatem gotowi do odparcia niespodziewanego ataku. Jednem słowem — wychodzi na wierzch oczywista prawda, że naszemu rządowi nie rozchodziło się o rzecz samą, tylko o formę. Chciał faktycznego zawieszenia broni, ale nie chciał, aby fakt ten uwieczniono na piśmie.

Dalej p. Patek w wywiadzie tym złożył nadzwyczajny dowód swej przenikliwości, twierdząc, że „do porozumienia z Rosyą dojdzie z łatwością i że wkrótce pojedziemy do Borysowa". Sztuka przewidywania jest podobno jedną z naczelnych zasad polityki, a z tej sztuki p. Patek nie złożył egzaminu. Cziczerin nie chce pojechać do Borysowa, a o łatwości porozumienia mamy inne wyobrażenie po ostatniej nocie.

List otwarty do pana ministra aprowizacyi i innych jego kolegów

Panie Ministrze!

Odzywam się do Pana publicznie w sprawie publicznej, a czynię to wiedząc, że w ten sposób list Pana dojdzie i że silniejszy wywrze na Panu i kolegów pańskich wpływ niż interpelacya w Sejmie, na którą Panowie nie odpowiadacie, albo odpowiadacie tak jakby żadnej odpowiedzi nie było. Próbuję tej nowej formy komunikowania się z Panem też dlatego, że wielokrotnie moje osobiste interwencye, dały daleko idące przyrzeczenia, o których urzeczywistnienie nikt się nie troszczył. Wiecznie niezrealizowane obiecanki zaostrzają sytuacyę w kraju, obudzają bowiem nadzieje różowe, a kończą się czarnym zawodem. Kompromitują obiecujących nie mniej jak łatwowiernych reprezentantów ludności, którzy na lep poszli i gołosłowne przyrzeczenia przedstawili zrozpaczonej ludności, zdezoryentowanej, jako poważne załatwienie jej żywotnych żądań. Pozbawia się w ten sposób zaufania do tych ludzi, którzy zrozpaczonych i rozgoryczonych wstrzymać mogą od bezcelowych a skądinąd niepożądanych objawów beznadziejności.

Tak przyrzekłeś Pan mnie i posłowi krakowskiemu Dr. Bobrowskiemu, że Lwów i Kraków dostaną po 20 wagonów bardzo dobrej margaryny amerykańskiej. Margaryna jest naprawdę bardzo dobra, widziałem ją w deputatach warszawskich, ale do konsumcyi we Lwowie nie doszedł ani funt warszaw. Wiem, że margaryna jest, żeś Pan dyspozycyę dawał i 3 razy zmieniał, że kilka wagonów przeznaczonych dla stolic dyrygowałeś Pan do małych miast nie cierpiących tak gwałtownego braku tłuszczów jak Lwów lub Kraków, ale ludność wielkomiejska daremnie czeka pańskiego zlitowania.

Kilogram masła kosztuje już we Lwowie 160 koron, a kilogram sadła 120 kor., smalcu wcale dostać niemożna. Gdybyś Pan był przysłał do Lwowa przyrzeczonych 20 wagonów drogiej wprawdzie margaryny, bo coś ponad 40 K za kilogram kosztującej i dał do dyspozycyi konsumentom, toby bandyckie ceny na tłuszcze były się tak nie rozwinęły, a to chyba nie sprzeciwiło się pańskim intencyom. Tak mi się wydaje mimo, że przyznam otwarcie, nie wiem do czego pańska polityka aprowizacyjna zdąża? Czy uważasz Pan drożyznę za pożyteczną czy za szkodliwą, Pan i pańscy koledzy w ministerstwie rolnictwa, skarbu, handlu, przemysłu i kolei?

Uważałem drożyznę za straszną klęskę gospodarczą, a że wielu ekonomistów w świecie jest tego samego zdania, wydawał mi się ten mój pogląd maksyomatem. Polityka urzędowych gospodarzy państwa naszego, obudziła jednak we mnie wątpliwości, co do słusznego mojego w tej mierze zapatrywania i zastanawiam się nad tem, czy niema jakichś mnie nieznanych, a Panu i kolegom pańskim wiadomych argumentów dążących do powiększenia drożyzny dla dobra państwa i społeczeństwa.

Weźmy naprzykład ziemniaki. Zapewniałeś Pan mnie i kolegów moich, że wprawdzie ze zbożem jest źle, że mięsa wkrótce nie będzie, że tak samo z roślinami strączkowemi, że natomiast ziemniaków mamy nadmiar i nimi ludność żywić Pan będziesz. Bezpośrednio przed świętami miała być gotowa organizacya państwowej dostawy kartofli, wstępującej w miejsce lichwiarskiego handlu, ale przyrzeczenia pańskie nie ziszczają się, po za brakiem innych środków żywności trapi ludność szalony brak ziemniaków. W listopadzie dostać można było w Wielkopolsce nieograniczoną prawie ilość kartofli po 16 fen. polsk. za kilogram, dzisiaj we Lwowie ta sama ilość, o ile wogóle ją dostać można kosztuje 6 M. 30 fen. i więcej. Są to te same kartofle, które zebrano w październiku ubiegłego roku, których zatem koszta produkcyi nie zmieniły się. Dzieje się to dlatego, że w sztuczny sposób wstrzymuje się podaż i jednocześnie nie dostarczając innych środków żywności potęguje popyt do rozmiarów szalonych. Co by Rząd na to powiedział, gdyby robotnicy, urzędnicy itp. żądali regulacyi swoich płac i w stosunku do płacy listopadowej wymagali 4.000 procent dodatku drożyźnianego. Tu widziałbyś Pan całe absurdum gospodarcze naszej polityki żywnościowej.

Rozumie się, że wzrastające koszta transportu mają wybitny udział we wzrastającej drożyźnie, ale p. minister skarbu wraz z p. ministrem handlu i przemysłu wprowadzają cła na automobile ciężarowe w wysokości 30.000, a jednocześnie p. minister skarbu podnosi cenę benzyny przez podwyższenie ceny ropy z 80 K na 180 M. za 100 kg i to ropy i przetworów nagromadzonych jeszcze za czasów austryackich. Produkcya rolna z powodu podrożenia motorów i materyałów pędnych także drożeje, to chyba kwestyi nie podlega.

Głównem źródłem dochodów państwa są dzisiaj i będą przez czas długi podatki pośrednie, bądź w formie cen monopolowych, bądź w formie rzeczywistego podatku! Chodzi prawda, przeważnie o artykuły zbytku jak alkohol i tytoń, ale zbytku tego ludność nasza używa i to jest założeniem i podstawą tych danin, albowiem inaczej państwo z nich dochodów by nie miało, a przez drożenie tych zbytkowych artykułów, drożeje też cała produkcya i rośnie ogólna drożyzna.

Wobec tego, że państwo jest największym pracodawcą i znaczną część ludności bezrolnej jakoto wojsko, koleje itd. zaopatruje w żywność, względnie płacić musi stosowne pensye, drożyzna jest powodem puszczania w obieg coraz większej ilości biletów bankowych, a co za tem idzie jednoczesnego zmniejszenia się ich wartości, co znowu powoduje wzrost drożyzny.

Sejm uchwalił setki milionów, a następnie miliard dla odbudowy rolnictwa, ale rząd nie zdołał poczynić przygotowań dla celowego użycia tej ogromnej kwoty i o ile nieda rolnikom gotówki by sobie nawzajem wykupywali konie, bydło i przyrządy rolnicze, ogromna ta kwota spoczywać będzie, a w każdym razie będzie użyta nie celowo.

Nie będę tu Panu przedstawiał rozpaczliwej nieporadności w przygotowaniu zbiorów w roku bieżącym a nawet zasiewów na jesień b. r. to znaczy żniw z 1921. Wystarczy jeżeli powiem, że pod tym względem prawie że nic nie uczyniono. A jeżeli Pan masz wątpliwości, to spytaj swoich inspektorów rolniczych. Po za wygórowanymi taryfami kolejowymi i trudnościami transportowymi, długie postoje towarów po stacyach i przy rewizyach cłowych powodują znaczne ich ubytki, tak, że manko 30 i więcej procent nie jest niczem niezwykłem. Za ubytki te płaci bądź konsument, bądź państwo w formie odszkodowania, to znaczy znowu konsument płacący celem pokrycia tych wydatków podwyższone taryfy przewozowe.

Spytasz Pan dlaczego z temi wszystkiemi sprawami do Pana się zwracam. Czynię to dlatego, że jestem zdania, że walkę z drożyzną należy rozpocząć walką o obniżenie cen środków żywności a zatem walkę z ministerstwem aprowizacyi. Jeżeli sejm z powodu swego składu nie stanowi dogodnego dla tej walki terenu, to wydaje mi się, że publiczne zwrócenie się do Pana może być krokiem celowym.

Herman Diamand.

Kto dąży do zawieruchy strejkowej w Polsce?

Dziesięciodniowy strejk górników w zagłębiach Dąbrowskiem i chrzanowskiem, zażegnany oświadczeniem rządu, że 1) gwarantuje podwyżkę płac, 2) cofnie wszelkie represye, zakończył się solidarną uchwałą rozpoczęcia pracy w poniedziałek 29 marca o godz. 2 po południu.

Praca rozpoczęła się według uchwały i trwa nieprzerwanie pomimo wszelkich prowokacyi tak zwanych „przemysłowców górniczych" w Zagłębiu Dąbrowskiem i urzędników, którzy pomimo rozkazów z ministeryum spraw wewnętrznych nie chcą uwolnić aresztowanych podczas strejku robotników, ani wydać zatrzymanych racyi aprowizacyjnych.

Do wieczora w wielką sobotę były prowadzone rokowania z rządem — bo patryoci — przemysłowcy, gdy robotnicy powrócili do pracy przysłali do Związku robotników przemysłu górniczego pismo, w którym oświadczają wycofanie się z rokowań z powodu daleko idących ustępstw rządu wobec Związku R. P. G. — We wtorek po świętach telefonicznie z Warszawy rozmawiał Główny Inspektor Pracy p. Klott z sekretarzem Związku górników — lecz jakież było zdziwienie robotników, gdy okazało się wieczorem rozplakatowane „obwieszczenie urzędowe" normujące stosunki robocze w górnictwie. Był to dokument zerwania układów także ze strony rządu. Zdawało się, że już wszyscy powaryowali i prą do strejku.

Szczęściem nietylko dla górników, lecz całego społeczeństwa polskiego, było wystąpienie tow. posłów Żuławskiego i Arciszewskiego z przedstawieniem sprawy prezydentowi ministrów p. Skulskiemu. Okazało się, że Radę Ministrów poinformowano fałszywie, a po nitce do kłębka okazało się, że minister przemysłu robi wszystko na stronę „przemysłowców górniczych", a minister „pracy" swoich enzeterowskich związków. — Intryga tych panów wystarcza, aby kryć złą wolę „przemysłowców" i burzyć układ sił społecznych, na których budować musi się Państwo Polskie.

Po interwencyi posłów tow. Arciszewskiego i Żuławskiego, rozpoczęły się układy na nowo, delegaci górników wyjechali ponownie do Warszawy.

W niedzielę 11 był wielki wiec w Dąbrowie Górniczej. Poseł Arciszewski po godzinnem targu telefonicznie ze Starostą wyjednał mi możność przemawiania na wiecu! — Jako odpowiedzialny sekretarz Związku R. P. G. nie mogę porozumiewać się z robotnikami, bo mamy tu stan wyjątkowy zaprowadzony w celu zgniecenia ruchu socyalistycznego!

Dzięki interwencyi posła Arciszewskiego, który również przemawiał wraz z pos. Gęborkiem na tym wiecu, oświadczyłem zgromadzonym imieniem Związku Górników, że praca nie będzie przerwaną, bo toczą się układy pomimo, że urzędnicy wbrew rozkazowi ministrów zatrzymują nadal niewinnych ludzi, w byłych carskich katowniach! Oświadczyłem jednak, że jeżeli do 18 kwietnia nie wypuszczą ich — użyjemy najostrzejszych środków walki. Jeżeli można nie słuchać ministrów — jeżeli starszy wojewoda od premiera — to chyba nam tak zrobić wypada?

W „Kuryerkach" puszcza się znowu wieści o groźbach generalnego strejku — widocznie knują nowe intrygi, by zerwać rokowania.

Stwierdzam:

Przemysłowcy w Dąbrowie górniczej przez krętackie traktowanie Związku naszego i intrygi w ministeryum „pracy" wobec wice-ministra Pristora — były przyczyną 10-dniowego strejku, który oprócz strat z braku węgla na kolejach i w przemyśle kosztował społeczeństwo polskie **1200 milionów marek;**

Po powrocie do pracy w dniu 29 marca usunęli się od rokowań „przemysłowcy", a dnia 3 kwietnia próbował zerwać pertraktacye rząd „obwieszczeniem urzędowym" co jak się okazało było znowu intrygą „ministeryalną".

Jeżeli do dziś dnia rząd nie spełnił warunków danych Związkowi Robotników Przemysłu Górniczego na piśmie przez p. premiera Skulskiego w dniu 25 marca i przez generalnego delegata rządu p. Klotta 29 i 30 marca, a podwładni ministrowi spraw wewnętrznych czując za sobą p. p. ministrów przemysłu i „pracy" nie wykonują tych przyrzeczeń — pytam się, kto ponosi odpowiedzialność za wrzenia i strejki?

Mieczysław Bobrowski.

Wiadomości polityczne

Przesilenie we Włoszech

Wedle doniesień z Rzymu rada ministrów odbywa ciągle posiedzenia przy udziale szefa sztabu generalnego i komendanta żandarmeryi. Położenie wewnętrzne zaostrza się coraz bardziej, w Pizie, Florencyi i Liwornie wybuchł strejk generalny, w którym biorą udział także kolejarze. W południowych Włoszech wybuchają rozruchy rolne, dla których uśmierzenia wysłał rząd wojsko. „Avanti" ogłasza następującą odezwę: Kierownictwo włoskiej partyi socyalno-demokratycznej przypuszcza, że ciągłe prześladowania i ekscesy, powtarzające się w różnych częściach kraju, są zwiastunami przesilenia, które muszą doprowadzić do rewolucyjnego wybuchu. Dlatego kierownictwo partyi uważa za konieczne, żeby proletaryat przygotował się do łącznej akcyi dla wymuszenia poszanowania dla wolności ogółu, dla zniszczenia burżuazyjnej reakcyi i kapitalistycznego rządu.

Podróż kanclerza Rennera do Rzymu

o której w ostatnich dniach doniosły telegramy, wywołana została potrzebą Austryi niemieckiej uzyskania wolnego przystępu do Adryatyku. Austrya, odcięta od morza, skazaną jest na łaskę Włoch i południowej Słowiańszczyzny, które posiadają największe dwa porty adryatyckie: Tryest i Rjekę. Jak z wynurzeń Rennera wynika, Włochy odnoszą się do Austryi bardzo życzliwie, a z Jugosławią dojdzie też do porozumienia w chwili, gdy tamtejsza sytuacya wewnętrzna się wyjaśni. Dr Renner ma daleko sięgające plany. Zamierza on, a po części już urzeczywistnił, zbliżenie do Czech, Jugosławii, Rumunii i Węgier, aby w ten sposób doprowadzić do skutku gospodarczą wspólność tych, do Austro-Węgier dawniej należących krajów. Austrya niemiecka, nie mogąc wobec sprzeciwu Francyi połączyć się z Niemcami, usiłuje w inny sposób zapewnić sobie możność egzystencyi: Sprawa wyżywienia jest na dobrej drodze, gdyż Ameryka przyznała Austryi na kredyt 200.000 ton mąki, a zanim transporty z Ameryki nadejdą, otrzymuje ona od Włoch i Szwajcaryi tytułem zwrotnej zaliczki znaczne ilości mąki.

Ruch spółdzielczy

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych zawiadamia, że pierwszy **Zjazd Związku** odbędzie się w Warszawie w dniach 8, 9, i 10 maja r. b. w lokalu Związku Pracowników Handlowych przy ul. Zielnej 25.

Otwarcie Zjazdu 8 maja o godz. 10 rano.

Porządek dzienny Zjazdu następujący:

1) Otwarcie Zjazdu, wybór prezydyum i komisyi mandatowej.
2) Zatwierdzenie sposobu przedstawicielstwa.
3) Sprawozdanie.
4) Zatwierdzenie wszystkich postanowień Rady Tymczasowej.
5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1920.
6) Uchwalenie zasad spółdzielczości robotniczej w Rzeczypospolitej Polskiej.
7) Współdziałanie z ruchem zawodowym.
8) Wybory do Rady Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych.
9) Zmiana statutu Związku.
10) Sprawa pracowników Kooperatyw Robotniczych.
11) Stan aprowizacyjny w kraju.
12) Rząd a kooperatywy.
13) Wybory do komitetu naczelnego Związku.
14) Działalność społeczno-wychowawcza w Związku i kooperatywach.
15) Obowiązkowa prenumerata „Spółdzielcy".

Stowarzyszenia związkowe proszone są o dokonanie w jaknajszybszym czasie wyboru swych pełnomocników i przysłania ich nazwisk.

Wszystkie Robotnicze Stowarzyszenia Spółdzielcze, należące do Związków burżuazyjnych lub jeszcze niezorganizowane proszone są o przysłania swych pełnomocników w charakterze gości.

Wszelkich informacyi w sprawie Zjazdu zasięgnąć można w sekretaryacie Związku przy ul. Wolskiej 44, tel. 77—53 i 82—97. Tam też wydawane są bilety wstępu na Zjazd.

Zjazd konsumów okręgu wadowickiego odbędzie się 2 maja w Andrychowie. Zgłoszenia przesyłać należy do Komitetu miejscowego PPS. w Wadowicach do dnia 20 kwietnia. Wybór przeprowadzać należy według zasady, jeden delegat na 50 członków.

Z sali sądowej

Kraków, 14 kwietnia.

Oba senaty prasowe uchylają po kolei konfiskatę „Naprzodu" wbrew sądowi wyższemu

Ciekawy konflikt prawny wywołany został wskutek ostanich konfiskat „Naprzodu".

Jak już donosiliśmy sąd prasowy okręgowy w Krakowie uchylił konfiskatę wstępnego artykułu „Naprzodu" pod tytułem: „Idzie gniew ludu", gdyż autor omawiając objawy paskarstwa wśród chłopów nie popełnił zdaniem senatu występku z § 302 u. k. (zachęcanie do nieprzyjaznych kroków przeciw klasom i stanom itd.) Uchwałę tę, zapadłą przy jawnej rozprawie opozycyjnej, po wysłuchaniu red. Haeckera i adw. dr Heskiego, powziął senat prasowy, składający się z nadradcy Radwańskiego i radców Bossowskiego i Wajdy. Wskutek zażalenia prokuratoryi Sąd apelacyjny **konfiskatę przywrócił**, przyjmując wbrew motywom senatu prasowego, iż zachodzą wszystkie znamiona występku z § 302 u. k. wobec czego opozycya redakcyi „Naprzodu" stała się bezskuteczną. Redakcya „Naprzodu", nie spodziewając się takiej decyzyi sądu apelacyjnego, przedrukowała ten sam artykuł, przez co naraziła się na ponowną konfiskatę za wyst. z § 302. Przy rozprawie opozycyjnej wczoraj odbytej, fungował drugi senat prasowy w **zupełnie innym składzie** (prezydent Pelc, nadradcy Trzaskowski i Jakubowski); mimo to, po wywodzie dra Heskiego, konfiskatę z § 302 u. k. **ponownie uchylono** dla braku znamion karygodnych. Tak więc obydwa senaty prasowe wydały obszerne umotywowane uchwały, uznające konfiskatę z § 302 za nieusprawiedliwioną, wbrew opinii sądu wyższego. Ponieważ trzeciego senatu prasowego nie ma, zachodzi pytanie, co będzie w razie nowej konfiskaty tego samego artykułu i nowej opozycyi? Wypadek ten jaskrawo dowodzi, iż przestarzała instytucya austryacka konfiskat, powinna być jak najrychlej usunięta.

—ooo—

Szeroka zabawa szlachcica polskiego w Wiedniu zaprowadziła go przed kratki sądowe

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się **rozprawa przeciw 28 letniemu Zygmuntowi Nartowskiemu, ukończonemu słuchaczowi praw**, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży, oraz o zbrodnię oszustwa. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Czernecki, oskarżał prokurator dr. Kolbusz, bronił oskarżonego adw. dr. Nadel.

Wedle aktu oskarżenia, dnia 12 września 1917 dokonano w Wiedniu, w hotelu „Hopfner Parkhotel" (Schoenbrunn) na szkodę zamieszkałego tamże od kilku dni barona Ryszarda Albori'ego i jego żony Idy kradzieży rozmaitych kosztowności **wartości ówczesnej** około 60000 koron. Wedle zeznań poszkodowanych — sprawca, który ze stosunkami miejscowymi był niewątpliwie obznajomiony i o miejscu, oraz sposobie przechowania tych kosztowności jak również o nieobecności poszkodowanych w tym czasie w mieszkaniu dobrze wiedział i dostał się dobranym kluczem do zamkniętego mieszkania i

BOLESŁAW RACZYŃSKI

Dzieje krakowskich szkół muzycznych

(Dokończenie).

IV. Instytut muzyczny

W r. 1908 pięciu muzyków krakowskich (Kl. Czop-Umlaufowa, St. Giebułtowski, Bol. Raczyński, Bol. Walewski i M. Świerzyński), założyli nową szkołę muzyczną w Krakowie, pod nazwą Instytut muzyczny. Celem nowego zakładu była chęć nauczania i krzewienia kultury muzyki kameralnej. Instytut otworzył jedynie te klasy instrumentalne, które są potrzebne dla wykonywania utworów kameralnych (fortepian, skrzypce, wiolonczela) oraz klasę śpiewu solowego. Zapewne, gdyby Instytut był utrzymywany przez rząd lub miasto wytworzyłby w myśl idei kameralnej, klasy instrumentów archaicznych (klaweczembalo, wiola d'amour, viola di gamba i t. d.), lecz Instytut znalazł się jako instytucya prywatna w tem samem położeniu co konserwatoryum i robi co musi, a nie co by pragnął. A jednak instytut położył pewne zasługi nietylko około kultury muzyki kameralnej, ale też wniósł w atmosferę muzyczną Krakowa, trochę przed dwunastu laty zatęchłą, pewien element ożywczy, a wreszcie konkurencyę dla konserwatoryum, na czem wyszła najlepiej sztuka nauczania i wychowankowie obu zakładów. Niestety w sześć lat po otwarciu zakładu wybuchła wojna. Nie chcę powtarzać owej frazy, jakto „na wojnie milczą muzy", na końcu niniejszego artykułu zestawić bilans sztuki muzycznej w Krakowie do wojny.

Ostatecznie, dziś Instytut urządza dalej wieczory kameralne, nauka odbywa się, lecz rozwój, o którym wspomniałem (klasy gry na dawnych instr.) zawisł z powodu wojny w przestrzeni. Dziś Instytut, podobnie jak konserwatoryum walczy o egzystencyę.

V. Inne szkoły muzyczne.

1) Eugenii Rosenberg, 2) M. Steina, 3) St. Bursy, 4) M. Fiszer-Machalskiej, 5) Wernickiej.

Są to szkoły, które mają mniejszy zakres działania, niźli dwie wyżej wymienione, niemniej swój cel spełniają i do podniesienia kultury muzycznej w naszem mieście się przyczyniają.

Los wszystkich tych większych i mniejszych zakładów jak i los prywatnych nauczycieli muzyki, staje się z godziny na godzinę tragiczniejszy. Zawiązany „Polski Związek muzyczno-pedagogiczny w Krakowie" zabierze zapewne głos i zwróci się z apelem do rządu, miasta i społeczeństwa o ratunek dla zagrożonej placówki kulturalnej, o ratunek dla pracowników (przeszło 200 nauczycieli i nauczycielek muzyki), którym grozi poprostu śmierć głodowa.

Musimy bowiem uprzytomnić sobie warunki jakie wytworzyła wojna dla tych pracowników. Tak zakłady naukowo-muzyczne, jak i nauczycielstwo znalazły się wobec szalejącej drożyzny w sytuacyi bez wyjścia. Tak modny dziś i owocny w skutkach strejk, jest w tej sferze pracy bezskuteczny. Bez nauczania muzyki obejdzie się społeczeństwo. Uczniowie, dzieci i młodzież przeważnie, **nie muszą się uczyć muzyki**. Gdyby ceny za naukę muzyki chciały dążyć krokiem ogólnego ruchu, to za ośm lekcyi miesięcznej nauki musiałby nauczyciel muzyki pobierać najmniej 1.000 K, a opłata szkolna wynosiłaby w stosunku do przedwojennej 500 do 1000 K miesięcznie.

Oczywista, tej kwoty nikt za naukę dziecka nie jest w stanie zapłacić chyba arystokracya paskarska, a ci właśnie nie uczą swych dzieci muzyki, aby biedactwa nie męczyć, a zresztą od czegóż są patefony i pianole?

Uczyć muzyki dają swe dzieci ci rodzice, którzy rozumieją potrzebę muzyki w życiu, którzy oceniają korzyści dydaktyczne, jakie nauka muzyki na umyśle i duszy dziecka wywiera. Rodzice ci to.... niestety (dla kieszeni nauczycielstwa muzyki) inteligencya.

Cóż zatem się stanie, czy społeczeństwo zajmie się losem nauczycieli muzyki, czy rzuci hasło „precz z muzyką"!, „niech giną nauczyciele muzyki śmiercią głodową!"

Mam nadzieję, że tak źle nie jest, że nowo-powstały związek pedagogiczny zwróci się w pierwszej linii do Ojców miasta, z prośbą aby część 10% podatku pobieranego na biednych z przedstawień operowych, operetkowych i koncertów, przeznaczyli na naprawdę biednych „wstydzących się strejku" nauczycieli muzyki, tem więcej, że przecież dochód 10% Gminy miasta Krakowa, zwłaszcza z produkcyi i teatrów muzycznych, to procent za pracę muzyków-śpiewaków i muzyków-instrumentalistów (orkiestra) oraz koncertów, **którzy to wszyscy wykonawcy byli niedawno uczniami**. Czyż mogą ci byli uczniowie patrzec spokojnie jak ich dawni profesorowie giną w nędzy. Czy gmina miasta Krakowa mogłaby spokojnie rozdzielać 10% podatek na biednych nie uwzględniając tych najbiedniejszych, którzy ucząc dawniej dzisiejszych artystów powinni partycypować. skoro zaszła taka potrzeba wywołana czasami anormalnemi, jeśli już nie w dochodach swych byłych uczniów, to bodaj w dochodach jakie czerpie miasto z pracy ich wychowanków.

Przypuszczamy, że Świetna Rada miasta Krakowa zrozumie położenie bez wyjścia pedagogów muzycznych, i raz jeszcze złoży dowód swej starej kultury, spiesząc z pomocą zagrożonej placówce kulturalnej. **Bol. Raczyński**

wziąwszy stamtąd z ukrycia pod papierami w szufladzie nocnej szafki kluczyk do zamkniętej szafy z biżuteryą, wyjął stamtąd z torby ręcznej małą torebkę i skradł następujące kosztowności: **perłowy naszyjnik wartości 40.000 K**, kolię perłową wartości 16.000 K, dalej brylantową broszkę, szpilkę z pereł i z brylantem, oraz inną biżuteryę.

W toku śledztwa wdrożonego z powodu jakiejś kradzieży przez wiedeński sąd wojskowy przeciw zaaresztowanemu Wilhelmowi Rosenfeldowi studentowi, a wówczas żołnierzowi (jednorocznemu) 34 pułku strzelców rzekomo z dnia 9 lutego 1892 w Kairze urodzonemu, wyznania mojżeszowego i do Jarosławia przynależnemu, wykryło się, **że sprawcami tej kradzieży był Wilhelm Rosenfeld i Zygmunt Nartowski**, który podówczas przebywał we Wiedniu i mieszkał w hotelu „Kontinental" I. Kołowratring. Ów Wilhelm Rosenfeld objawiwszy skruchę przyznał się do dokonania tej kradzieży i innych, jak również do kilku oszustw i **wskazując jako spólnika Zygmunta Nartowskiego, opisał szczegółowo sposób popełnienia tych czynów**. W szczególności przyznał, że z Nartowskim znał się jeszcze ze szpitala wojskowego w Krakowie, a kiedy z początkiem września 1917 Rosenfeld zbiegł z Krakowa i przybył do Wiednia, spotkał się tam zaraz przypadkowo z Nartowskim.

Nad przepaścią.

Nartowski wyjawił mu, że cały znaczny spadek (70.000 kor.) odziedziczony po swym ojcu notaryuszu Nartowskim już przepuścił i że jest teraz bez środków do życia, że jednak ma sposobność dostania w swe ręce kosztowności baronowej Albori, któreby można spieniężyć, a co też najkorzystniej mógłby uskutecznić Rosenfeld, mający stosunki z jubilerami. **Nartowski wtajemniczył go następnie w plan dokonania kradzieży w „Parkhotel"** Schoenbrunn i obydwaj w dniu 12 września 1917 po wspólnem porozumieniu się wyjechali wieczór do restauracyi leżącej naprzeciwko tegoż hotelu. — Po kolacyi udał się Nartowski do hotelu a Rosenfeld zaczekał na niego na ulicy. — Po krótkim czasie zeszedł Nartowski z rozmaitymi kosztownościami, które na razie trzymał w kieszeni, poczem obydwaj pojechali do mieszkania Nartowskiego w hotelu „Kontinental", gdzie Nartowski wręczył Rosenfeldowi celem spieniężenia naszyjnik z pereł. — Te perły rozdzielił Rosenfeld na dwie części i sprzedał je firmie „Bracia Samek" za około 13.000 koron, którą to sumą sprawcy się podzielili. Resztę kosztowności spieniężył razem z Nartowskim dzieląc się z nim uzyskanymi kwotami. — **Kolię z pereł sprzedał Nartowski Dorze Janner za którą wedle jego przyznania się przed Rosenfeldem miał otrzymać 500 koron.** Zeznania Rosenfelda okazały się prawdziwe zwłaszcza, że policya wiedeńska ustaliła wszystkie te osoby, którym młodzi ludzie sprzedali kosztowności.

Na dnie upadku

Rosenfeld przyznał się dalej, że razem z Nartowskim popełnili szereg jeszcze innych kradzieży w hotelu „Wandl" w Wiedniu i w hotelu „Stefania". W tym ostatnim hotelu między innemi skradli na szkodę Efraima Goldmana książeczkę czekową, wystawioną na jego nazwisko. Na podstawie tych czeków zakupili za kilka tysięcy biżuteryi we firmie „Irma Fleischman". W ten sposób wyłudzoną biżuteryę sprzedali. Czeków Goldmana użyli jeszcze kilka razy.

Nartowski przyjacielem mordercy Julii Carl

Wedle zeznań Rosenfelda mógł Nartowski wywiedzieć się o mieszkaniowych i osobistych stosunkach barona Alboriego od niejakiego Emo Dawita, który w owym czasie zamordował w Wiedniu w hotelu „Bristol" Julię Carl i który był bliskim krewnym barona Vivanto, przyjaciela barona Alboriego. Przez tegoż Dawita mógł więc Nartowski dokładną wiadomość o stosunkach u Alboriego mieć, **ten też Dawit był duchowym sprawcą kradzieży biżuteryi na szkodę bar. Alboriego.** Obwiniony Zygmunt Nartowski ujęty został w dniu **3 maja 1919** na dworcu w Krakowie z powodu podejrzenia, iż w celach kradzieży obmacywał w poczekalni III klasy obok siedzącemu dotąd niewyśledzonemu śpiącemu podróżnemu kieszenie, a z powodu wyżej opisanych licznych kradzieży i czynów karygodnych był poszukiwany przez dyrekcyę policyi w Wiedniu, przez sąd dywizyjny obrony krajowej w Wiedniu, oraz przez ekspozyturę sądu w Lublinie i w Zamościu.

Tłómaczy się on, że w Krakowie poznał się z Rosenfeldem, że otrzymawszy ze spadku po ojcu 70.000 K, wygodził Wilhelmowi Rosenfeldowi pieniądzmi i że z tym Rosenfeldem spotkał się także we wrześniu 1917 w Wiedniu, gdzie mu Rosenfeld oświadczył, że zbiegł z wojska. W Wiedniu roztrwonił Nartowski cały swój majątek i wyjechał do ziem polskich. O kradzieżach mu obecnie zarzuconych nic wiedzieć nie chce i twierdzi, że od czerwca do połowy listopada 1917 przebywał w Wiedniu, a jeśli sprzedał Dorze Jänner sznurek pereł za 600 K, to te kosztowności otrzymał od niejakiej „Elli" szwajcarki. U płatniczego w restauracyi Hopfnera pożyczył sobie 500 K na czek z Rosenfeldem, który się sam przed nim przyznał, iż naciągnął płatniczego w hotelu „zur Linde" i innych kawiarniach, ale on w tem nie współdziałał.

To tłómaczenie się jego wobec zeznań Dory Jänner i przyznania się Rosenfelda, popartego wynikiem dochodzeń policyi wiedeńskiej oraz wynikiem śledztwa przeprowadzonego przez sąd wojskowy i sąd cywilny karny wiedeński przeciw Rosenfeldowi, okazuje się wręcz nieprawdziwe. Zeznała bowiem Dora Jänner, że w sierpniu 1917, kiedy wychodziła ze swym mężem z mieszkania w Wiedniu, spotkała młodego mężczyznę, który się jej mężowi ukłonił. Na zapytanie, kim jest ten, objaśnił ją mąż, **iż jest to jego znajomy Polak rodu szlacheckiego.** W miesiąc później, a było to we wrześniu 1917, kiedy jej mąż pozostawał w wojsku na froncie, zjawił się ten sam mężczyzna w jej mieszkaniu i zapytał się o jej męża, a widząc ją zakłopotaną i zapłakaną, zapytał o powód tego. Na wyjaśnienie, iż jest w biedzie i nie może swemu mężowi posłać pieniędzy, o które on pisze, uspokoił ją i wyszedł. Za dwa dni zjawił się znów i podając jej rękę, wręczył jej sznur pereł, przyczem prosił, aby ona te perły sprzedała, jemu zaś z uzyskanej ceny kwotę 600 K w kawiarni „Nizza", gdzie ją będzie oczekiwał, wręczyła, a resztę i część tychże swemu mężowi posłała. Ta niespodziewana pomoc od znajomego jej męża wielce ją ucieszyła i dlatego też na propozycyę się zgodziła i perły sprzedać przyrzekła. Zaniosła je zaraz do sklepu jej matki Lory Pazik z prośbą, aby je sprzedała, a ta zaniosła je do żony jubilera Maryi Stock, która znów zasięgnęła zdania oceniciela Salomona Passwerga, jubilera. Ten kupił te perły za 1800 K, wręczył te pieniądze Dorze Jänner. Wraz z matką udała się ona pod kawiarnię „Nizza" i zobaczywszy w niej owego znajomego, wywołała go. Tenże wziął od niej 500 K, oświadczając, że po resztujące 100 K przyjdzie za kilka dni, a równocześnie okazał jej paszport ze swoją fotografią, podał swoje nazwisko **„Edler von Nartowski"**, oraz wskazał hotel **„Kontinental"** jako swoje miejsce zamieszkania.

Po wręczeniu mu 500 K oddalił się szybko Nartowski, a wtedy Lorze Pazik wydała się cała ta sprawa bardzo podejrzaną, zwłaszcza, że nie mogła zrozumieć, dlaczego Nartowski tylko 600 K odbiera. Udały się więc z powrotem do Maryi Stock, aby wydostać ów naszyjnik pereł. To okazało się atoli już niemożliwem, gdyż perły zostały dalej sprzedane. Kiedy w dwa dni potem zjawił się Nartowski u Dory Jänner po resztujące 100 K, wręczyła mu je, gdyż poprzednio stwierdziła w hotelu „Kontinental", że Nartowski istotnie tam mieszkał. Ten naszyjnik był właśnie, jak policya stwierdziła i jak przyznał Rosenfeld, naszyjnikiem skradzionym baronowej Albori.

Podczas wczorajszej rozprawy odczytano zeznania świadków, gdyż wszyscy znajdują się w Wiedniu i nie przybyli na rozprawę. Nartowski przyznał się podczas rozprawy, że sprzedawał przedmioty, które Rosenfeld kradł, ale nie dopuścił się kradzieży nigdy.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy pytanie o zbrodnię kradzieży zaprzeczyli 12 głosami, a co do zbrodni oszustwa zatwierdzili 7 głosami, a zaprzeczyli 5 głosami, trybunał wydał wyrok **uwalniający Zygmunta Nartowskiego od winy**

—ooo—

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 14 kwietnia.

Nowi radcy miejscy

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej złożyli w ręce prezydenta Federowicza przyrzeczenie radzieckie nowo powołani radcy miejscy: inż. Drobniak, Liebling, dr Popiel i Schenker.

Automobile dla Towarzystwa ratunkowego

Wiceprez. Sare imieniem prezydyum przedłożył nagły wniosek, aby na prośbę Towarzystwa ratunkowego udzielić temuż Towarzystwu gwarancyi na pożyczkę 300.000 K na zakupno automobilów dla przewożenia chorych z zastrzeżeniem wypożyczenia jednego wozu na przewóz chorych zakaźnych do zakładów sanitarnych w Prądniku Białym. Rada miejska wniosek prezydyum przyjęła.

Wybór komisyi

Następnie wybrano komisyę wymiarową i rekursową dla podatku gminnego od przyrostu wartości nieruchomości. Do komisyi wymiarowej weszli: wiceprez. Sare, r. m. Müller i Turski, jako zastępca r. m. Schneider; do komisyi rekursowej: r. m. prof. dr Fierich (z urzędu), Krzetuski, Tilles, Wielgus, Rowiński i 5 zastępców.

Sprawa teatrów miejskich

Wiceprez. Rolle podnosi konieczność reorganizacyi teatru Powszechnego z powodu, że w ostatnich czasach teatr ten się nie opłaca. Co do teatru im. Słowackiego, jego położenie finansowe jest zadowalniające; teatr ten subwencyi gminnej nie potrzebuje. Co do teatru Powszechnego, to już sezon ubiegły zakończył się deficytem. **Niedobór obecnie wynosi około 350.000 K.** Mowca podnosi nienależyte wyzyskanie zespołu teatralnego z powodu, że w teatrze Powszechnym istnieją trzy, a właściwie cztery zespoły. Teatry jednak powinny spełniać misyę kulturalną i dlatego należy je utrzymać. Dalej roztrząsa sprawę prowadzenia opery i jest przeciwny jej prowadzenia. Co do prowadzenia operetki mowca jest za tem. W końcu zaznacza, **że ceny miejsc w teatrze Powszechnym będą obniżone.**

Następnie zabrał głos dyrektor **Trzciński**. Zaznacza, że pierwszy raz stanął wobec Rady miejskiej i chce przed nią wyjaśnić nieporozumienia, jakie panują co do jego kierownictwa. Podobne trudności mieli poprzednicy, ale obecnie, gdy zmieniły się czasy, bardzo trudne zadanie ma do przeprowadzenia dyrekcya. Na każdym kroku napotyka dyrekcya na trudności, które właśnie są przyczyną usterek w prowadzeniu teatru. Najważniejszą sprawą jest kwestya personalu artystycznego. Kwestyi tej nie można oderwać od ogólnego przesilenia aktorskiego w Polsce. Należy więc założyć bezwarunkowo szkołę dramatyczną. W Krakowie pierwsze kroki stawiali artyści, a wykształciwszy się, szli do Warszawy. Tu była szkoła, która dawała wyszkolonych artystów w Polsce, obecnie daje ich stolicy Polski, Warszawie. Co do repertuaru, to teatr nasz kroczy na czele teatrów polskich. Po dzień 31 marca teatr nasz dał 201 przedstawień autorów polskich, 41 obcych, t. j. 20 procent obcych, 80 procent polskich. Publiczność naszemu teatrowi pozostała wierną, mimo zarzutów przeciwko niemu wytaczanych. Kończąc, wyraża podziękowanie komisyi teatralnej, która ułatwia pracę dyrekcyi (oklaski).

Drugim mowcą był dyrektor teatru powszechnego prof. **Wiśniowski**. W rzeczowym wywodzie przedstawia zadanie teatru powszechnego, który miał na celu wciągnięcie szerokich mas do tegoż teatru. W chwili, kiedy w całej Polsce domagają się wszyscy teatrów dla szerszych warstw, jest naszym obowiązkiem podtrzymać i urządzić taki teatr pod nazwą teatru powszechnego. Dalej przedstawił mowca repertuar dramatyczny, który pociągnął za sobą masy publiczności, a następstwem tego, jak widać, frekwencya tego teatru była w ostatnich dwóch latach nadzwyczaj wielka. Obok dramatu obecna dyrekcya zastała już i operetkę. Postawiła więc sobie ta dyrekcya za zadanie postawić ten dział sztuki na wyższym stopniu. Utworzono balet. Każda sztuka ma równouprawnienie, dla-

tego więc jednakowo traktowała dyrekcya wszystkie gałęzie sztuki. Wskutek drożyzny wzrósł deficyt, ale sukces moralny tego teatru nie powinien odstraszać nas od dalszego rozwijania tego teatru. Że opera nie przyjęła się, to należy zwrócić uwagę na to, że wzrosły wskutek jej prowadzenia koszta. Deficyt był wielki. Za uczciwą mą pracę — kończy mowca — mam wrażenie, że Swietna Rada uznania mi nie odmówi (oklaski).

W dyskusyi pierwszy zabrał głos r. m. tow. **Jasiński**, który polemizował z wywodami wicepr. Rollego. Przedstawił gospodarkę teatrów, zaznaczając, że skradziono wiele materyi i kostyumów teatralnych, oraz skrytykował wewnętrzne stosunki w teatrze im. Słowackiego. Krytykując gospodarkę finansową obydwóch teatrów, dotykał mnóstwa szczegółów odnoszących się do tejże gospodarki. Dłużej zastanawiał się nad stworzeniem opery w teatrze Powszechnym i w tym kierunku postawił wniosek, żądając zwołania ankiety teatralnej o szerokim zakresie i zorganizowania letniego sezonu operowego.

Dalej przemawiali r. m. Wielgus, r. m. Lang, który jest za wnioskiem r. m. tow. Jasińskiego. R. m. Adelman, który poparłszy częściowo wniosek r. m. tow. Jasińskiego, wyraził zdziwienie, że władze miejskie zezwoliły na prowadzenie teatru „Nowości" w budynku urągającym wymogom bezpieczeństwa. W końcu postawił wniosek, aby zbadano budynek tego teatru i wyniki przedstawiono na następnym posiedzeniu Rady miejskiej.

Następnie wicepr. Rolle odpowiadał na zarzuty uczynione przez r. m. tow. Jasińskiego, udzielając pewnych wyjaśnień, oraz broniąc swojej osoby. W dłuższem przemówieniu usiłował załagodzić przesilenie, oraz sprzeciwia się wnioskowi r. m. tow. Jasińskiego, o odesłanie wniosku komisyi teatralnej z powrotem do komisyi. Kończąc prosi, aby teatr Rowszechny utrzymano, a przedewszystkiem, dramat, komedyę i wodewil.

Wtedy poseł tow. Czapiński woła: „Co słychać z „Klątwą" Wyspiańskiego, dotąd niema odpowiedzi".

R. m. tow. Jasiński odpowiada na wywody wicepr. Rollego, poczem przystąpiono do głosowania nad wnioskami r. m. tow. Jasińskiego. Pierwszą część wniosku (o zwołanie ankiety teatralnej) odrzucono, drugą część (co do urządzenia letniego sezonu operowego) uchwalono przekazać komisyi teatralnej. Wreszcie przystąpiono do imiennego głosowania nad następującemi wnioskami prezydyum i komisyi teatralnej:

1) W interesie konieczności popularyzacyi sztuki dramatycznej wśród szerokich mas społeczeństwa krakowskiego:

a) poleca się prezydyum miasta prowadzić nadal dział dramatyczny i wodewilowy w miej. teatrze powszechnym z przeważającym repertuarem sztuk polskich popularnych;

b) poleca się prezydyum m. prowadzić nadal dział operetkowy w m. teatrze powszechnym z zakresu dawnych operetek t. zw. klasycznych z uwzględnieniem muzycznie wartościowej operetki współczesnej. Celem umożliwienia prowadzenia powyższej operetki przyznaje się zaliczkę 300.000 K na rachunek bieżący tegoż teatru, zwrotną z dochodów bieżących teatru z następnych sezonów.

2) Z uwagi na ujemne wyniki techniczne i finansowe oraz jak się okazało, nieodpowiedni lokal teatru powszechnego, poleca się prezydyum miasta zwinąć operę w miejsk. teatrze powszechnym od sezonu 1920/21.

3) Aż do czasu powstania nowego gmachu pod przyszłą operę i operetkę w Krakowie, upoważnia się prezydyum do nawiązania rokowań z polskimi teatrami operowymi o doroczne sezony operowe w Krakowie w teatrze miejsk. im. Słowackiego.

4) Z uwagi na wielkie trudności finansowe, połączone z prowadzeniem 3-ch działów sztuki w teatrze powszechnym, przyznaje się temuż teatrowi na rachunku bieżącym zaliczkę zwrotną w następnych sezonach do wysokości 300.000 koron, znajdującą pokrycie w majątku inwentarza tegoż teatru.

Powyższe wnioski uchwalono.

Wkońcu wybrano r. m. Wielgusa na członka komisyi teatralnej, oraz uchwalono wniosek w sprawie podwyższenia dodatków drożyźnianych dla emerytów miejskich, poczem odbyło się posiedzenie tajne.

KRONIKA

Kraków, 14 kwietnia.

Znów klerykalny oszust

Dzienniki warszawskie donoszą o aresztowaniu niejakiego Adama Koziarskiego, założyciela stowarzyszenia „Krzyż Ojczyzny Polski na Syberyi". Adam Koziarski oskarżony jest o oszustwo i przywłaszczenie sobie funduszów stowarzyszenia.

Warszawski „Kuryer Polski" pisze na ten temat:

„Bądź co bądź, rajem jest Warszawa dla rozmaitych filutów i kombinatorów. Przez długi szereg lat naprz. udawało się sprytnemu rycerzowi przemysłu osobistego grać rolę pobożnego organizatora pielgrzymek religijnych, wycieczek do miejsc cudownych, wyzyskiwać ubogich duchem ich uczestników, podejmować różne imprezy dobroczynno-wydawnicze, grać rolę patryoty w czamarze i ciągnąć zyski do własnej kieszeni. Głośno i szeroko o tem mówiono, pokazywano sobie jegomościa palcami, ale nie przeszkodziło mu to, od polskich już władz, uzyskać zatwierdzenie stowarzyszenia pomocy wygnańcom. Teraz dopiero rozpoczął działalność na szeroką skalę. Zbierał ofiary i składki, organizował imprezy dochodowe z powodzeniem i ciągnął bardzo przyzwoite dochody — znów przeważnie dla własnej kieszeni. Coś tam bo oddawał komu należało. Ale urwało się ucho. Spostrzegli, co się dzieje, uczciwi członkowie stowarzyszenia i pan prezes spoczął w zacisznej, przytulnej separatce, pod kluczem. Należy mu się tam długi, rzetelny odpoczynek po długiej społecznej pracy. Lepiej późno, niż nigdy.

Skompromitowały się tylko władze, które z lekkiem sercem dały notorycznemu filutowi pozwolenie na zawiązanie organizacyi. Skompromitowało się wielu ludzi, którzy dali się łatwowiernie „nabrać" sprytnemu kombinatorowi."

„Robotnik" zaś podaje interesujący szczegół, iż za stowarzyszeniem p. Koziarskiego ujmował się swego czasu poseł Falkowski (endek, obecnie przerobiony na zjednoczeniowca). Mianowicie pisze:

„Aresztowanie Koziarskiego budzi w nas pewne wspomnienie. Oto w Sejmie poseł p. Falkowski ze zgrozą opowiadał, że w min. pracy, którem wówczas kierował zastępczo tow. Pristor, odmówiono zasiłku pewnemu stowarzyszeniu, dlatego, że w jego zarządzie nie zasiadają socyaliści. Pytamy, co to za stowarzyszenie, p. Falkowski nie umiał odpowiedzieć i dopiero później w pismach wyjaśnił, że tu chodzi — o... „Krzyż Ojczyzny Polski na Syberyi". Rzecz się tak miała, że p. Koziarski zwrócił się do sekcyi opieki społecznej w min. z prośbą o zapomogę na urządzenie zjazdu Polaków na Syberyi. Sekcyi opieki przedsięwzięcie p. Koziarskiego wydało się podejrzanem, przyczem jeden z referentów wyraził zdziwienie, że p. Koziarski, zajmując się wygnańcami syberyjskimi, pomija socyalistów.

Okazuje się, że min. pracy miało słuszność, odmawiając zapomogi. Protegowany przez sfery „bogoojczyźniane", klerykalny p. Koziarski, siedzi pod kluczem."

Konfiskata 10 wagonów owoców południowych

Organa skarbowe w Krakowie, skonfiskowały na dworcu kolejowym 10 wagonów południowych owoców. Okazało się w toku śledztwa, że owoce te były sprowadzane do Krakowa na fałszywe cer-

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„Nawrócenie kapitana Brassbound"**, komedya w 3 aktach Bernarda **Shawa.**

Jerzy Bernard Shaw jest nietyle poetą, ile agitatorem socyalistycznym. Od lat blisko trzydziestu jest on jednym z przywódców słynnego związku angielskiej inteligencyi socyalistycznej, t. zw. Fabian Society i wywarł silny wpływ na urobienie specyalnej teoryi i praktyki fabiańskiej. W myśl tradycyi Stowarzyszenia Fabiańskiego przypisuje on agitacyi socyalistycznej wśród inteligencyi ogromnie wielką doniosłość. Aby inteligencyę pobudzić do myślenia nad zagadnieniami społecznemi, posługuje się Shaw sceną, wychodząc z założenia, że w tem środowisku taki środek propagandy jest skuteczniejszy niż agitacya zapomocą zgromadzeń. Oto cel, dla którego Shaw wziął się do pisania komedyj.

Mając tedy oddziaływać na publiczność, która wskutek przyzwyczajenia od dzieciństwa, wskutek całego ukształtowania swej umysłowości pod wpływem wychowania domowego i szkolnego patrzy na najdziwaczniejsze i najniesprawiedliwsze zjawiska społeczne, jako na zupełnie naturalne i dobre, która myśli tradycyjnemi, utartemi pojęciami i ocenia świat i życie bezkrytycznie według szablonowych formułek, — posługuje się Shaw tą metodą, że w każdej swej komedyi przywodzi jej przed oczy jakiś jeden nonsens dzisiejszego ustroju w taki sposób, żeby spostrzegła, iż to nonsens. Ów sposób, przez Shawa stosowany, polega na prowadzeniu rzeczy do absurdu zapomocą logicznego przemyślenia jej do końca z konsekwencyą, przed jaką się wzdryga powszechne lenistwo umysłowe. Przez takie poważne przedłużenie linii rozumowania powstaje groteskowa karykatura, tak, że publiczność, w pierwszej chwili zdumiona, powiada: Ten Shaw, niewiadomo nigdy, czy kpi, czy mówi seryo. Ale z pod maski swojstego anglo-saskiego humoru wyłania się oblicze nieubłaganej krytyki społecznej, której owa maska służy jeno za formę pedagogiczną.

Umysł Shawa nadaje się w całej pełni do tego rodzaju twórczości. Obdarzony bystrym, a niesłychanie złośliwym dowcipem, umie on mówić z pozornie obojętną objektywnością najśmielsze zjadliwości. Słuchacz, oszołomiony, szuka w tem paradoksu, a po chwili zastanowienia znajduje nie paradoks, lecz prawdę nagą, bezlitośnie nagą.

Efekty, jakie osiąga Shaw dość często zapomocą niespodzianych, zuchwałych zestawień pojęć napozór niezmiernie od siebie odległych. I tak np. w „Nawróceniu kapitana Brassbounda" podjął krytykę sprawiedliwości urzędowej, ucieleśnionej w sądownictwie angielskiem, tem sądownictwie, stanowiącem chlubę Wielkiej Brytanii, będącem w nadzwyczajnie wysokiem poważaniu u tamtejszego społeczeństwa, które przywykło do bezwzględnego poszanowania prawa, sędziego i wyroku sądowego i do poczytywania sądownictwa i sprawiedliwości za jedno, równoznaczne pojęcie. Otóż Shaw bierze takiego ze wszech miar czcigodnego sędziego angielskiego, rzuca go na tło barbarzyńskiego Marokka, w otoczenie rozbójników, zestawia go z bandytą, pragnącym dokonać na nim zemsty i wykazuje w ten sposób, że niema zasadniczej różnicy między zemstą, przybierającą maskę sprawiedliwości, a sprawiedliwością, przybierającą maskę zemsty. Sprawiedliwość sądownicza, czy całkiem zwykła zemsta — to w gruncie rzeczy wszystko jedno: nieludzkie barbarzyństwo. To barbarzyństwo należy i można zdaniem Shawa zastąpić w społeczeństwie ludzkiem dobrocią serca, przebaczeniem, miłowaniem ludzi i cywilizowaniem ich, aby się pozbyli dzikich obyczajów i okrutnych nienawiści, a zasmakowali w tem, co dobre i piękne, szlachetne i czyste. Tę misyę humanitarną reprezentuje kobieta, kulturalna, wykwintna, a przytem dobra i prosta, wedle pojęć utartych naiwna, niepraktyczna i lekkomyślna, a w istocie mądra, bardzo mądra głęboką mądrością dobrego serca kobiecego i estetycznego instynktu, mądrzejsza od owych dzikich, czy cywilizowanych barbarzyńców męskiego rodzaju, którzy hodują nienawiść i zemstę, czyto w formie vendetty, czy też sprawiedliwości i sądownictwa.

W granej obecnie w Bagateli farsie wiedeńskiej „Sprawa Kaisera" ukazane są tylko śmiesznostki sądownictwa; w „Nawróceniu kapitana Brassbound" mamy głęboką satyrę na samą ideę wymierzania sprawiedliwości.

Na tle prześlicznych dekoracyj o motywach afrykańskiej przyrody i maurytańskiej architektury wystawił teatr im. Słowackiego komedyę Shawa wprost znakomicie. Tytułową rolę oddał p. Bracki trafnie zarówno pod względem charakteryzacyi zewnętrznej, jak i psychologii. Jego partnera, angielskiego sędziego, odegrał bardzo dobrze p. Sosnowski, który też sztukę doskonale wyreżyserował. P. Bednarzewska, jako opatrznościowa kobieta, pełna wdzięku i serdeczności, p. Wasilewski w roli pastora, p. Miarczyński w charakterystycznej roli hultaja-obieżyświata, p. Guttner, jako kapitan amerykański (bo rzecz dzieje się w 1899 r. w czasie wojny hiszpańsko amerykańskiej), p. Puchalski w groteskowej roli maurytańskiego kadiego (sędziego) i reszta artystów w rolach Maurów i zdeklarowanych wyrzutków, słowem wszyscy wywiązali się wybornie ze swego zadania.

Z prawdziwą przyjemnością spędziłem wieczór na tak świetnem przedstawieniu mądrej komedyi najznakomitszego pisarza współczesnej Anglii, który obok Romain Rollanda najśmielej w Europie głos podnosił przeciw barbarzyństwu wojny światowej. **Emil Haecker.**

tyfikaty przewozowe. W sprawę tą wmieszanych jest kilka osób, między innymi funkcyonaryuszka urzędu przywozu i wywozu Wołoszynowska, oraz jej brat. Wołoszynowską i jej brata, oraz kilku kupców aresztowano. Fałszowano certyfikaty w ten sposób, że wymazywano rodzaj towaru, na którego przywiezienie uzyskano pozwolenie, a wpisywano w miejsce to towar, który kupcy chcieli sprowadzić, a nie uzyskali na ten towar pozwolenia. W tych wypadkach pomagała kupcom przy fałszowaniu certyfikatów p. Wołoszynowska, a jej brat był pośrednikiem.

Prelekcya red. Emila Haeckera na temat: „Śp. Kazimierz **Chlędowski,** jako znawca kultury artystycznej Włoch odbędzie się staraniem krakowskiego Związku pracowników pióra, dziś, we środę, o g. 7·30 wieczór w Domu artystów (plac św. Ducha.).

Pierwsza polska docentka uniwersytetu. Ministerstwo oświecenia publicznego zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego udzielającą doktorce Helenie Gajewskiej veniam docendi z zakresu anatomii porównawczej i histologii porównawczej.

Jubileusz Rafaela w Krakowie. Celem uczczenia czterechsetnej rocznicy śmierci genialnego malarza włoskiego († 6. kwietnia 1520) urządza Uniwersytet Jagielloński (w zakresie działalności Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, zostających pod przewodnictwem profesora dra Z. Jachimeckiego) cykl prelekcyj, poświęcony nieśmiertelnej twórczości Rafaela. Prelekcye te odbędą się w dniach od 19 do 25. kwietnia codziennie od g. 7-ej wieczorem w sali wykł. Zakładu zoologicznego przy ul. św. Anny 6. Wygłoszą je następujący historycy sztuki: Prof. dr. Jerzy Mycielski (Młodość Rafaela, Madonny Rafaela), dr Stan. Turczyński (portrety Rafaela), dr Tadeusz Szydłowski (Stanze i Loggie), prof. dr. J. Pagaczewski (Arrasy do kaplicy Sykstyńskiej i Przemienienie). Wykłady będą illustrowane obrazami świetlnymi. Wstęp dla dojrzałych osób bezpłatny.

Z teatru „Bagatela" komunikują: „Twarz i maska" Chiarellego zapełni dzisiaj widownię teatru. Jutro ponownie arcywesoła „Sprawa Kajsera", grana tak świetnie przez naszych artystów.

Popołudniówka sobotnia przyniesie w „Bagateli" przepiękną baśń muzyczną Humperdincka pt. „Jaś i Małgosia". Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

Dar narodowy dla Naczelnika państwa. Dzisiaj we środę dnia 15 bm. o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się w sali konferencyjnej Magistratu posiedzenie subkomitetów propagandy i finansowego. Na porządku dziennym: zorganizowanie akcyi składkowej i propagandy; wnioski i interpelacye.

Ruch automobilowy Kraków—Kielce. Dzienniki warszawskie donoszą, że właściciele domu handlowego w Krakowie pp. Stanisław Turek i Juliusz Sobolewski uzyskali w ministeryum robót publicznych koncesyę na przedsiębiorstwo przewozu osób samochodami na linii Kraków—Miechów—Kielce.

Aresztowanie Feiwla Gajera. Oskarżony pod zarzutem nabywania asygnat polskiej pożyczki państwowej, w procesie Noconia, a na mocy wyroku uwolniony Feiwel Gajer, zaraz po wyjściu z więzienia, udał się pod mury więzienia i za pomocą znaków porozumiewał się z Noconiem, wyglądającym przez okno. Spostrzegł to inspektor policyi i aresztował Feiwelka Gajera.

Aresztowano Aleksandra Surmiaka, lat 29, za kradzież większej ilości pasty wartości kilka tysięcy koron na niekorzyść właściciela fabryki pasty p. Stanisława Hoffa w Krakowie.

3.000 koron za przenocowanie. Zofia Jankiewicz, przyjąwszy na nocleg przyjaciela swego Stanisława Kostucha, skradła mu kwotę 3.000 koron. Aresztowanej zdołano jeszcze odebrać 1500 koron ze skradzionej sumy.

Niedobra służąca. Zofia Krukowska, legitymując się fałszywem świadectwem, zatrudnioną była u p. Izabeli Meuhardt. Skorzystawszy z chwilowej nieobecności swej pracodawczyni, Krukowska skradła jej wiele różnych rzeczy znacznej wartości.

—ooo—

Z POLSKI

Ucieczka bandyty. Ze Lwowa donoszą: Z więzienia sądu okręgowego karnego przy ulicy Batorego uciekł wczoraj wieczorem bandyta Aleksander Jarema, skazany przez sąd doraźny na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Pożar wsi polskiej. Z Bytomia donoszą: Dnia 10 bm. wybuchł pożar w polskiej wsi Koronowska w powiecie strzeleckim. Wskutek wiatru padło pastwą pożaru 30 gospodarstw. Około 60 rodzin w liczbie do 300 osób pozostało bez dachu. Komisya rządząca w Opolu wysłała na miejsce wypadku delegata i zarządziła doraźną pomoc dla pogorzelców.

Wzmożone walki na Polesiu i Podolu

Sprawozdawca wojenny warszawskiego „Narodu" J. K. B. pisze:

Wogóle **walka na Polesiu jest niezmiernie zażarta i krwawa.** Nieprzyjaciel za wszelką cenę chce zdobyć Mozyrz. W myśl rozkazów podpisanych przez samego Trockiego dnia 10 kwietnia mieliśmy być ostatecznie z miasta wyparci. Nasz wywiad stwierdza, że mimo wielkich sił, zgromadzonych na tym odcinku nieprzyjaciel zgromadza tu wciąż nowe wojska. W chwili obecnej znaczna grupa kawaleryi bolszewickiej spieszy forsownym marszem z Growala ku Szacilkom. Równocześnie do Rzeczycy przybyło **28 transportów piechoty bolszewickiej.**

Ostatnie dni przyniosły wielkie wzmocnienie ruchu bojowego na Podolu. Tu rozpoczęli bolszewicy dnia 8 kwietnia nową planową ofenzywę, w której brały już udział świeże dywizye, ściągnięte z frontu rumuńskiego, a poparte ciężką artyleryą i autami pancernymi.

Cel uderzenia bolszewickiego wykierowany był przeciw Nowej Uszycy, gdzie miano nas ostatecznie przełamać. Ataki piechoty nieprzyjacielskiej odbiła obrona nasza na wschód od Nowej Uszycy na pozycyach na wschód od rzeki Kalusik. Tu w paru miejscach, jak pod Wańkowcami i pod Kuczą doszło do forsownych starć na bagnety.

* * *

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 13 b. m.:

Rozbity wczoraj na **Podolu** nieprzyjaciel wycofał się na południowy wschód. Kawalerya nasza w pościgu wzięła znaczną liczbę jeńców. Obecnie oddziały nasze wracają na swoje pozycye zasadnicze.

Na **Polesiu** nieprzyjaciel kontynuuje ataki. Większe kolumny piechoty nieprzyjacielskiej natarły na nasz odcinek Szacilki-Strachowic. Wybitną rolę przy odparciu tych ataków odegrały nasze latawce bojowej eskadry poznańskiej. Po odparciu przez nas ataku próbowali bolszewicy dwukrotnie jeszcze atakować nasze pozycye. Ogień ich artyleryi dochodził do największego napięcia. Wszystkie ataki zostały odparte w zupełności ogniem naszych karabinów maszynowych i ogniem naszej artyleryi, od której bolszewicy doznali ciężkich strat i wycofali się na swoje pozycye wyjściowe.

Podziękowanie

W imieniu pozostałej rodziny po ś. p. ojcu moim Kalszu Wojciechu, stolarzu składam wszystkim jego współpracownikom za otrzymaną składkę K 490 z oddziału wytwórczego IV, serdeczne Bóg zapłać. Kaliszówna Henryka.

TELEGRAMY

z dnia 14 kwietnia

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy

Warszawa. (PAT) Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, że celem zadosyćuczynienia wymaganiom racyonalnej polityki zatrudnień oraz zorganizowania rynku pracy, ministerstwo to utworzyło pięć państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ogniskując centralny urząd w sekcyi pośrednictwa pracy. Urzędy mają za zadanie przyjmować zgłoszenia obu stron zainteresowanych t. j. pracodawców, posiadających wolne miejsca i robotników, poszukujących pracy. Urzędy obejmują zakresem swojego działania dostarczanie pracowników zarówno instytucyom prywatnym, jak i komunalnym i państwowym. Urzędy polecają: 1) robotników przemysłowych wszelkich zawodów, 2) robotników rolnych, 3) robotników niekwalifikowanych, 4) służbę domową, 5) pracowników umysłowych (inżynierów, techników, nauczycieli, urzędników, biuralistów itp.). Z specyalną dbałością traktuje urząd pośrednictwo dla młodocianych, połączone z poradą zawodową. Urzędy pośrednictwa pracy znając wysoki społeczny charakter swojej działalności, starają się utrzymać jak największy kontakt z zawodowemi organizacyami zarówno robotników jak i pracodawców. W działalności swojej urzędy zachowują całkowitą neutralność w sporach i zatargach między pracodawcami a robotnikami i obce są wszelkiej polityce partyjnej.

O przyszłość Gdańska

Gdańsk. (PAT) „Danziger Neueste Nachrichten" w artykule, omawiającym przyszłość Gdańska, podkreśla, że rada miasta Gdańska zajmuje się wyłącznie sprawami politycznemi, robiąc wrażenie wielkiego zebrania politycznego, nie troszcząc się wcale o strony gospodarcze i handlowe. Wiele firm, które otworzyły filie w Gdańsku, obecnie się wycofują. Cała ludność jest z tego stanu rzeczy niezadowolona. Sir Tower w rozmowie z redaktorem pisma „Die Brücke" wskazał również na ten ujemny stan rzeczy w Gdańsku. Zbyt wiele politykowania — mówił on — a za mało pozytywnej pracy. Taki stan rzeczy nie może się przeciągać w nieskończoność. Sir Tower obecność swoją w Gdańsku uważa tylko za przejściową. Pragnie on tylko przeprowadzić postanowienia traktatu pokojowego odnośnie do Gdańska, nadać mu konstytucyę i **uregulować stosunek do Polski.** Postanowienia traktatu wersalskiego muszą być skrupulatnie bez ustępstw przeprowadzone. Jeżeli to się nie uda, wówczas nawet Najwyższa Rada przekona się o niemożności przeprowadzenia tego programu, wówczas będzie **koniec z wolnem miastem Gdańskiem.**

Liga narodów o Gdańsku

Lyon. (PAT. Radio). Na posiedzeniu Rady Ligi narodów pod przewodnictwem Leona Bourgeois przedstawił Cuinones de Leon wnioski w sprawie Gdańska. Jest on zdania, że należy przyjąć rozwiązanie proponowane przez sekretaryat generalny i należy poświęcić uwagę temu organizmowi. Cuinones de Leon zaproponował wysłać telegram do komisarza Ligi narodów w Gdańsku Reginalda Towera, upoważniający go **do rozpisania wyborów** reprezentantów wolnego miasta Gdańska.

Rokowania polsko-gdańskie

Gdańsk. (PAT). Wczoraj odbyła się w tutejszym ratuszu konferencya przygotowawcza w sprawie **układów gospodarczych polsko gdańskich.** Właściwe rokowania rozpoczęły się dzisiaj u komisarza ententy sir Towera.

Gdańsk. (PAT). W dniu wczorajszym podpisany został w Gdańsku układ gdańsko-polski, zapewniający ludności Gdańska wyżywienie aż do nowych zbiorów. Na mocy tego układu będzie też zapewnione utrzymanie stosunków gospodarczych między Gdańskiem a przyległymi powiatami polskiego Pomorza. Układ ten podpisali: komisarz ententy Reginald Tower, podsekretarz stanu Pluciński i Zaborowski, oraz starszy burmistrz Sahm.

Gdańsk. (PAT). Jutro udaje się do Warszawy Reginald Tower, celem podpisania kolejowej, celnej i pocztowej konwencyi polsko-gdańskiej.

Polska w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). „Danziger Zeitung" donosi, że rząd polski zezwolił, ażeby 5000 robotników polskich z Pomorza wyjechało na roboty do wolnego miasta Gdańska.

To samo pismo donosi, że podsekretarz stanu ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej p. Pluciński przybywa do Gdańska w towarzystwie kilku wyższych urzędników tegoż ministerstwa, celem przeprowadzenia rokowań z Reginaldem Towerem w sprawie aprowizacyi Gdańska.

Gwałty czeskie

Warszawa. (PAT). Żandarmerya czeska na Spiszu dopuszcza się licznych gwałtów i teroryzuje ludność. Dnia 8 i 9 bm. żandarmi posunęli się do tego, iż we wsi Lapsy spisali nazwiska mieszkańców, którzy witali powracających rodaków, grożąc karami. Żandarmów czeskich rozzuchwalił fakt, że wojska francuskie okupujące Spisz i Orawę są bardzo nieliczne i konsygnowane w Starej Wsi i Jodłówce. Poza te miejscowości wpływ ich nie sięga. Ludność Spiszu domaga się usunięcia żandarmeryi czeskiej wzmocnienia wojsk okupacyjnych, oraz usunięcia oznak wojskowych u formacyi, które pełnić będą służbę bezpieczeństwa w terenie plebiscytowym i zastąpienia ich oznakami międzynarodowemi.

Nowy Targ. (PAT). We środę 7 b. m. żandarmerya czeska porwała młodego górala polskiego z Bukowiny pod pozorem, że jest to teren armii czesko-słowackiej. W Jabłonce porwany usiłował wyskoczyć z automobilu, gdy przejeżdżał koło posterunków strzelców francuskich, chcąc ich prosić o opiekę. Uwięzionego odstawiono do Trzciany, aby następnie oddać go pod sąd wojenny w Preszburgu. Dopiero w piątek dowiedział się o tym wypadku delegat polski i na jego interwencyę komisya międzynarodowa poleciła natychmiast sprowadzić owego górala z powrotem na teren plebiscytowy.

Wydalenie pruskiego prokuratora

Bytom. (PAT). Komisya rządząca w Opolu wydaliła z Górnego Śląska pruskiego prokuratora Wippe z Bytomia za sprzeciwianie się rozkazom komisyi. O godzinie 1 zjawiło się w mieszkaniu prokuratora dwóch urzędników francuskich, którzy zażądali, by Wippe wyjechał wskazanym pociągiem.

Wymiana zakładników

Moskwa. (PAT. Radio). Donoszą pod datą 8 kwietnia, że do Orszy wyruszył delegat wiozący trzystu zakładników polskich, za których wzamian uwolnieni być mają komuniści rosyjscy.

Rokowania rosyjsko-finlandzkie

Gdańsk. (PAT). „Danziger Zeitung" donosi z Kopenhagi: Rokowania pokojowe finladzko-rosyjskie, jak donosi „Kopenhagen Politiken", rozpoczną się **w połowie maja**. Rokowania te będą się toczyły w Gdańsku.

Żądania łotewskie do Rosyi

Wilno. (PAT). Dziennik „Siewodnia" donosi, że pokojowa delegacya łotewska przedłoży rządowi sowietów następujące żądania: Rosya uznaje **niezależność i niepodległość państwa łotewskiego** i wyrzeknie się wszystkich praw suwerennych, jakie kiedykolwiek posiadała w stosunku do narodu i terytoryum łotewskiego. Granice między obu państwami będą ustalone na zasadzie etnograficznej, z uwzględnieniem interesów strategicznych Łotwy. Państwo łotewskie otrzyma odszkodowanie za straty poniesione z powodu akcyi wojsk rosyjskich do chwili okupacyi niemieckiej, oraz akcyą wojsk sowieckich i bezpośrednimi zarządzeniami rządu sowieckiego, w ogólnej sumie 2 miliardów rubli w złocie. Wszelkie maszyny, urządzenia przedsiębiorstw przemysłowych, archiwa, urządzenia szkolne, narzędzia rolnicze, majątek instytucyj finansowych i kredytowych, będą **zwrócone**, w razie zaś niemożności zwrotu, wypłacone będzie specyalne odszkodowanie w sumie z górą miliarda rubli w złocie. Uchodźcom będzie umożliwiony powrót. Państwo łotewskie będzie uczestniczyło w podziale zapasów złota byłego banku rosyjskiego. Wpływ z tego źródła wyniesie mniej więcej 27 milionów rubli w złocie. W razie przyjęcia tego żądania Łotwa obejmie odpowiednią część długu państwa rosyjskiego, zaciągniętego do chwili objęcia władzy przez bolszewików.

Wybory na Litwie

Wilno. (PAT). Dnia 14 i 15 b. m. odbędą się na Litwie wybory powszechne do konstytuanty. Większość Polaków nie będzie miała prawa głosu, gdyż Litwini wszystkimi sposobami przeszkadzają w uczestnictwie w wyborach. Wydano rozporządzenie, że kto w ciągu 10 lat nie przebywał na Litwie, zostanie mu odebrane prawo głosu. Zarządzenie to odnosi się głównie do Polaków.

Niemcy płacą Łotwie odszkodowanie

Wilno. (PAT). Dzienniki ryskie donoszą, że rząd niemiecki zgodził się na wypłacenie rządowi łotewskiemu sumy 150 milionów rubli tytułem odszkodowania za straty spowodowane przez akcyę Bermonta.

Grecya w stanie pokojowym z Niemcami

Lyon. (PAT Radio) Z Aten donoszą, że minister spraw zagranicznych wystosował do wszystkich agentów dyplomatycznych i konsularnych greckich za granicą notę, zawiadamiającą o **podjęciu stosunków dyplomatycznych z Niemcami.**

O pokój z Węgrami

Paryż. (PAT). Tekst traktatu pokojowego z Węgrami, wypracowany definitywnie przez konferencyę ambasadorów, będzie wręczony w tym tygodniu delegacyi węgierskiej.

Niemieckie zgromadzenie narodowe

Berlin. (PAT). Parlament Rzeszy został zwołany o dwa dni wcześniej, niż pierwotnie zamierzano. Kanclerz wygłosił exposé o położeniu w zagłębiu Ruhr, oraz o sytuacyi, jaka powstała na skutek zajęcia przez Francyę niektórych miast zachodnich Niemiec. Wywodów kanclerza, które trwały przez półtorej godziny, słuchali obecni z wielkiem zainteresowaniem. Mówił on o wszystkich ważniejszych kwestyach, które w ostatnich czasach wynikły w Niemczech, przedewszystkiem o wydarzeniach w zagłębiu Ruhr. Wypadki te śledzą w Niemczech z wielkiem napięciem. Kanclerz określił bardzo jasno stanowisko rządu, który zdecydowany jest użyć wszelkich środków, aby przywrócić w zagłębiu porządek. Zarządzenia wydane w tym kierunku, będą przeprowadzone bardzo energicznie.

Również wobec związków zawodowych zajął kanclerz stanowisko jasne. Rząd nie zniesie obok siebie drugiego rządu. Gdyby wpływy tego współrządu miały się zaznaczać, kanclerz nie pozostałby ani godziny dłużej na swym urzędzie. Drugą część swych wywodów poświęcił kanclerz położeniu zagranicznemu. Protestował on przeciw pochodowi francuskiemu, jako przeciwnemu traktatowi pokojowemu.

Wycofanie czarnych wojsk z Frankfurtu

Lyon. (PAT Radio). „Matin" w doniesieniu z Moguncyi potwierdza, że czarne wojska w Frankfurcie będą zastąpione przez 11 dywizyę z Nancy.

O wymianę jeńców

Lyon. (PAT Radio). Z Berna donoszą: Ożywione rokowania prowadzone były w ostatnim czasie celem przyspieszenia rozwiązania sprawy powrotu 200.000 jeńców rosyjskich znajdujących się w Niemczech i około 300.000 jeńców państw centralnych, pozostających na Syberyi, w Rosyi i Turkestanie. Jeńcy rosyjscy w Syberyi będą przewiezieni okrętami japońskimi, które przywiozą jeńców niemieckich z Władywostoku. Rząd polski zezwolił na przejazd przez swoje terytoryum jeńcom niemieckim w Rosyi i inwalidom rosyjskim w Niemczech.

Włochy popierają Austryę

Wiedeń. (PAT). Prezydent ministrów Nitti i kanclerz Renner zastanawiali się nad położeniem politycznem i skonstatowali **zgodność interesów między Włochami i nową Austryą.** Rząd włoski pragnie wszystkimi stojącymi mu do dyspozycyi środkami przystąpić do pracy nad odbudową sąsiedniej republiki i przywrócić jak najprędzej stosunki gospodarcze. W tym celu odbył się szereg narad między ministrami robót publicznych i handlu jak również między technicznymi fachowcami kraju i w najważniejszych punktach osiągnięto porozumienie. Rząd włoski przywiązuje do odwiedzin kanclerza wysokie znaczenie, albowiem jest to **początek nowej przyjaźni i dobrych sąsiedzkich stosunków** z ludnością Austryi.

Choroba Wilsona

Haga. (PAT). Wedle „Nieuwe Courant" Wilson podupadł na zdrowiu. Od 10 dni nie opuszcza on łóżka.

Pożyczka francuska

Lyon. (PAT. Radio). Minister finansów Marsal podał w poniedziałek do wiadomości Izby definitywny rezulat ostatniej pożyczki. Subskrypcye przyniosły 15 miliardów 700 milionów, na co przypada w monecie 6 miliardów 800 milionów, w bonach obrony narodowej 8 miliardów, w obligacyach obrony narodowej 560 milionów w kuponach renty francuskiej 375 milionów, innych walorach 4 miliony.

Katastrofa w kopalni

Bytom. (PAT). Liczba zabitych w katastrofie zapalenia się miału węglowego w kopalni „Castellengo" wynosi **29 zabitych** i 15 rannych. Na miejsce wypadku przybył w sobotę przewodniczący komisyi rządzącej w Opolu, generał Lerond. Wyraził rodzinom zabitych szczere ubolewanie i poczynił zarządzenia w kierunku zaopiekowania się wdowami i sierotami po ofiarach nieszczęścia. Wkońcu polecił, by w pogrzebie zabitych wzięła udział honorowa kompania wojsk alianckich.

Wybuch składu amunicyi

Królewiec. (PAT). Wedle najnowszych wiadomości liczba ofiar wybuchu w składach amunicyi wynosi około **70 zabitych** i 200 rannych.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie wspólne Zarządu i Rady Nadzorczej Związku Robotn. Stow. Spółdzielczych „Proletaryat" w Krakowie, odbędzie się w piątek 16 bm. o godz. 6 wieczór w Związku w Podgórzu, Lwowska 2, I. p., na które zaprasza się nowo wybranych członków Rady Nadzorczej: tow. dr. Kropacza, Topińskiego, Pilcha, Kustowskiego, Jelonka, Rympla oraz zastępców: Kramarza, Sadowskiego, Grabosia, Liszkę, dalej komisyę społeczno-wychowawczą tow.: dr. Józefa Drobnera, dr. Müllera, Durka i Jaworskiego. **Dr. Emil Bobrowski.**

Baczność szewcy! We środę dnia 14 bm. odbędzie się zgromadzenie robotników szewskich, ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Baczność Malarze! We czwartek, dnia 15 kwietnia o godz. 6-tej wieczór odbędzie się **Zgromadzenie malarzy, lakierników** i t. p. zawodów, przy ulicy Dunajewskiego l. 5, II. p. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o liczny udział.

Posiedzenie wydziału Stowarzyszenia pomocy dla wdów i sierót po poległych odbędzie się 14 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. Dunajewskiego 5, III p.

Posiedzenie komitetu ścisłego pracowników miejskich odbędzie się w czwartek dnia 15 kwietnia o godz. 6-tej popołudniu w Związku Stowarzyszeń robot. przy ul. Dunajewskiego l. 5. Ze względu na ważność spraw uprasza o punktualne przybycie **Prezydyum.**

Baczność Chórzyści! Próba chóru odbędzie się we środę 14 i w piątek 16 bm. Ze względu na występy majowe wzywa się o liczne i punktualne przybycie.

Baczność dozorcy domów! Organizacya Zawodowa dozorców i dozorczyń zawiadamia swych członków, że od 1 kwietnia począwszy urzęduje codziennie członek zarządu organizacyi w godzinach od 8 rano do 12 w południe i od 3 popołudniu do 8 wieczorem w lokalu Związku Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie przy ul. Dunajewskiego l. 5. III p. Wzywa się członków organizacyi, aby z legitymacyami członkowskimi zgłaszali się u dyżurnego organizacyi, a to celem przeprowadzenia kontroli zorganizowanych. Dozorcy pragnący przystąpić do organizacyi, winni się zgłaszać w biurze organizacyi w godzinach wyżej wymienionych.

Posiedzenie Zarządu organizacyi dozorców odbędzie się w środę 14 kwietnia o godz. 6 i pół wieczór.

Marki i legitymacye partyjne dla organizacyj politycznych krakowskich wydaje się w każdą niedzielę i święto od 10—1 godz. w południe, w sekretaryacie Rady Robotniczej. Z. Rendel skarbnik Rady Robot. P. P. S.

Przegląd społeczny

Pierwszy Zjazd Ogólno-Zawodowy rozpocznie swe obrady w Warszawie w sobotę 24 kwietnia r. b. o godz. 10 rano w lokalu Rady Stowarzyszeń Pracowniczych przy ul. Siennej 16.

Delegaci i goście z prowincyi i z Warszawy muszą zgłosić się po karty wstępu na Zjazd do Biura Komisyi Centralnej klasowych Związków zawodowych (ul. Chłodna 10) w przeddzień (piątek 23 kwietnia) popołudniu, lub z rana 24-go otrzymają karty wstępu przy wejściu do sali obrad. Delegaci winni przedstawić piśmienne upoważnienie osobiste od swych organizacyi i opłacić 25 mk. od osoby za kartę wstępu.

Pożądanem jest, by delegaci na Zjazd przyjechali w przeddzień 23 kwietnia, co umożliwi rozpoczęcie nazajutrz obrad punktualnie o 10 rano.

Dalsze szczegóły, dotyczące noclegów dla delegatów itp. otrzymają delegaci w biurze Komisyi Centralnej.

Sekretaryat Komisyi Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

W sprawie strejku elektromonterów w Krakowie otrzymujemy następujące sprostowanie urzędowe: Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszа się o umieszczenie następującego sprostowania odnośnie do artykułu „Strejk elektromonterów w Krakowie“ umieszczonego w Nr. 77 „Naprzodu“ z dnia 29. III. w rubryce „Przegląd społeczny na stronie 8. Nieprawdą jest, jakoby inż. Leszczyński z Zarządu Budownictwa Wojsk. O. G. w jakikolwiek sposób czy to sam czy też przez przydzielony mu personal wpływał na monterów firmy inż. Kleczewski lub zmuszał ich do podjęcia pracy natomiast prawdą jest, że firma inż. Kleczewski mając do wykonania z Zarządu Budownictwa Wojskowego O. Gen. robotę z terminem ukończenia jej według umowy do dnia 25 marca b. r. roboty tej wskutek strejku elektromonterów w terminie tym jakoteż do dnia dzisiejszego nie wykonała a o niemożliwości wykonania tej roboty przed ukończeniem strejku inż. Leszczyńskiego zawiadomiła. Inż. Leszczyński przyjął imieniem Zarządu Budownictwa Wojskowego Okr. Gen. oświadczenie firmy inż. Kleczewski do wiadomości i termin wykonania roboty do ukończenia strejku elektromonterów przedłużył. Powyższe zarządzenie nie może być uważane w żadnej mierze jako mieszanie się wojskowości do spraw cywilnych a Redakcya „Naprzodu“ ewentualnie Związek Zawodowy elektromonterów może się przez przesłuchanie monterów firmy inż. Kleczewski o faktycznym stanie rzeczy przekonać. Dowódca Okręgu Generalnego A. Symon, genral- porucznik.

Przegląd gospodarczy

Wystawa maszyn rolniczych we Lwowie. W końcu miesiąca września r. b. odbędzie się pod protektoratem Ministeryum Rolnictwa i Dóbr państwowych, wystawa maszyn i narzędzi rolniczych, w połączeniu z międzynarodowym pokazem i próbą pługów motorowych i parowych. Pod wystawę obrano Lwów, jako centrum najbardziej zniszczonej dzielnicy kraju, posiadającej najwięcej niezagospodarowanych odłogów.

Wystawa niewątpliwie zainteresuje zarówno wytwórców krajowych jak i obcych, gdyż kraj nasz przedstawia bardzo obszerny rynek zbytu, dotychczas w kierunku mechanicznej uprawy roli mało wyzyskany.

Termin zgłaszania pługów upływa dnia 15 czerwca r. b., nadsyłanie zaś eksponatów dnia 1-go sierpnia.

Pokaz i próba rozpocznie się dnia 15 sierpnia i trwać będzie łącznie z wystawą do dnia 1 października.

Wszelkich informacyj udziela Komitet Wystawy maszyn rolniczych w Warszawie, ul. Chmielna 2, tel. 211—15, adres telegraficzny „Wumarol“.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Miłosierdzie“.
Czwartek: „Nawrócenie kapitana Brassbound“.

Teatr „Bagatela“.

Środa: „Twarz i maska“.
Czwartek: „Sprawa Kajsera“.
Piątek: „Zielony frak“.
Niedziela: Popołudniu „Brat marnotrawny“ — wieczorem „Sprawa Kaisera“.

Teatr powszechny.

Środa: „Kwiat paproci“.
Czwartek: „Poraz pierwszy: „Azja Tuhajbejowicz“, obraz historyczny w 4 aktach. Przerobił Józef Popławski.
Piątek: „Kwiat paproci“.
Sobota popołudniu: „Odrodzenie“.
Sobota wieczorem: „Azja Tuhajbejowicz“.
Niedziela popołudniu: „Ks. czardasza“.
Niedziela wieczorem: „Azja Tuhajbejowicz“.

Operetka w Nowościach.

Środa: Nietoperz.
Czwartek: Targ na dziewczęta.
Piątek: Manewry jesienne.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Środa: red. E. **Haecker**: „Kazimierz Chłędowski, jako znawca kultury artystycznej Włoch“.
Czwartek: prof. J. **Flach**: „Sławne pary kochanków“: Benjowski i panna Amiela.
Piątek: prof. J. **Flach**: „Sławne pary kochanków“: Ryszard Wagner i Matylda Wesedonck.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B, l. 39.

Czwartek o godz. 5 popoł.: Zygm. Nowakowski, art. teatru im. Jul. Słowackiego: Godzina liryki.
Sobota: Prof. Dr. Józef Reiss: Bizet-Carmen (z ilustr. muz.).

—ooo—

HANDLOWA SPÓŁKA AKCYJNA "IMPEX" W KRAKOWIE.

Rada Nadzorcza Handlowej Spółki Akcyjnej „IMPEX“ w Krakowie zawiadamia akcyonaryuszów, że

II. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się dnia 19 kwietnia 1920 r. o godzinie 6-ej popołudniu w Krakowie w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej ul. Długa 1

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie przez przewodniczącego.
2. Podwyższenie kapitału akcyjnego o dalszych 6,000.000 Koron t. j. do kwoty 12,000.000 (dwunastu milionów) Koron.
3. Wnioski i interpelacye.

Celem wykonania prawa głosowania należy tymczasowe poświadczenia przydzielonych akcyi złożyć najpóźniej na 8 dni przed zgromadzeniem walnem w kasie Spółki ul. Stradom 19.

W myśl postanowień statutu podaje się treść paragr. 17 w dosłownem brzmieniu:

Celem wykonania prawa głosowania należy akcye, uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na 8 dni przed zgromadzeniem walnem w kasie Spółki lub innem miejscu, wskazanem przez Radę Nadzorczą.

Akcyonaryusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania, otrzymują karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcyi i przypadających na nie głosów.

Legitymacya służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi. Każdemu uprawnionemu do głosowania akcyonaryuszowi należy z chwilą, gdy spis akcyonaryuszów, którzy złożyli akcye do zgromadzenia walnego, zostanie zamknięty, dozwolić na żądanie wglądu w ten spis w biurach Spółki.

Na każdem zgromadzeniu walnem należy wyłożyć spis zgłaszających się akcyonaryuszów lub ich zastępców, z wymienieniem nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież ilości akcyi, przez każdego z nich posiadanych i ilości przysługujących każdemu głosów; każdemu na zgromadzeniu walnem obecnemu akcyonaryuszowi lub zastępcy przysługuje prawo wglądu do tego spisu.

Wykaz złożonych akcyi oraz akcyonaryuszów, uprawnionych do głosowania, należy dołączyć do protokołu zgromadzenia walnego.

Kraków, dnia 9 kwietnia 1920 r.

Prezes Rady Nadzorczej: **Tadeusz Epstein.**

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „**Naprzód**“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).